

DOKĄD
PÓJŚĆ
NA
WYCIECZKĘ
?????



CZUWAJ

HARCERSKA SŁUŻBA INFORMACYJNA
WARSZAWSKIEJ CHORĄGWI ZHP

ROK 1 NR 5-6

15.IV. – 15.V. 1957 R

CENA 2 ZŁ

• Powsin • Zalesie • Czersk • Rawka

Podwarszawskie wycieczki

• Kampinos • Młociny • Świdra • Żegrze

Podwarszawskie wycieczki harcerskie

Powsin. Czersk. Zalesie. Warka
— Kampinos. Młociny. Rawka

Wiosna nadeszła. Drużyny warszawskie, co aktywniejsze rozpoczęły już wycieczkowanie. Zbliża się najprzyjemniejsza pora w życiu drużyny harcerek i w życiu każdego harcerza. Wiosna i lato, to kulminacyjny czas w roku harcercim, gdy teoretyczne wiadomości nabite w izbie harcercskiej możemy sprawdzić w terenie. To zarazem nęcące dla każdego harcerza gry i zabawy terenowe czy biwaki zostawiające tyle wrażeń i wspomnień.

Harcerska wycieczka, to nie to samo, co wycieczka krajoznawcza. Na tle pięknej przyrody i krajobrazu, ciekawych zabytków architektury i przyrody dochodzą terenowe zajęcia harcercskie w formie gier, ćwiczeń marszów, biwaków i pochodów harcercskich, których różnorodność jest ogromna i zależna tylko od pomysłowości kierownika wycieczki.

Poznajmy okolice miasta?

Warszawa leżąca na równinie mazowieckiej nie ma tak pięknych i urozmaiconych okolic jak np Kraków, gdzie w pobliżu miasta widoczne już są pierwsze pagórki karpackie.

Okolice Warszawy nadają się również do wycieczek. Liczne rzeki i rzeczki mazowieckie mają malownicze, wysokie brzegi. Polodowcowe pasy wydmy i pagórków tworzą dużo pięknych zakątków, a prawdziwą perłą krajobrazów mazowieckich są znaczne obszary lasów, z tak typową dla nizin mazowieckich sosną.

W pobliżu Warszawy jest dużo miejscowości historycznych, które też musimy brać pod uwagę w planach wycieczkowych. Gęsta sieć środków komunikacyjnych ułatwia dojazd do punktów wyjściowych marszu pieszego.

DOKĄD MOŻEMY PÓJŚĆ

Wysoki lewy brzeg Wisły od Ursynowa do Klarysewa, stwarza liczne możliwości krótkich wycieczek. Centrum tych wycieczek stanowią lasy kabackie

i ośrodek wczasowy w Powsinie. Dalej na południe, nad Wisłą, ośrodkiem wycieczek jest Czersk z ruinami zamku.

Na linii kolejki do Góry Kalwarii znajduje się duży obszar lasów chojnowskich. Atrakcyjność krajoznawczą tego terenu stanowią największe bodaj pod Warszawą stawy, położone wśród lasów. W tym obszarze znajdują się również popularne letniska podwarszawskie — Zalesie Górne i Zalesie Dołne z atrakcją kąpieli w rzece Jeziorce.

Piękne są brzegi Pilicy koło Warki, szczególnie w okresie kwitnienia drzew owocowych. Nad Rawką w rejonie Radziwiłłowa znajduje się tak zwana Puszcza Marińska.

Osobny rozdział stanowią tereny Puszczy Kampinowskiej, największego kompleksu leśnego pod Warszawą; rozciąga się ona między Wisłą a Bzurą, a na wschodzie sięga aż do przedmieść Warszawy. Możliwości wycieczkowe z takich wyjściowych punktów jak: Młociny, Łomianki, Dziekanów Leśny, Izabelin, Leszno; Szymanów, są bardzo urozmaicone.

Najpiękniejsze partie krajobrazowe prawego brzegu Wisły położone są na północ od Warszawy, w dolinie Bugo-Narwi i nad Wkrą.

Szczególnie piękne są okolice Pomiechówka, nad Wkrą. Również stromy brzeg Bugo-Narwi od Pomiechówka przez Żegrze, Żegrzynka do Serocka zasługują na włączenie do planu wycieczek. W widłach rzek Liwka i Bugu ciągną się resztki dawnej puszczy zwanej Puszcza Biała, a w sąsiedztwie znajdują się pięknie położone popularne letniska Rybienko i Urle.

Na południe od Warszawy wzdłuż linii kolejowej na Dęblin znajdują się duże kompleksy lasów, a bliżej lasy w rejonie Świdra. Również całkiem blisko od Warszawy położone miejscowości, jak Miłosna, Czarna Struga, Nieporęt, Jabłonna, Chotomów i wiele innych — stwarzają duże możliwości dla wycieczek harcercskich.

Najciekawsze wycieczki podwarszawskie będą kolejno omawiane w następnych numerach naszego pisma.

hm Mieczysław Węgrzecki



Wiosenny raid pieszy

Oddział Stołeczny PTTK oraz Komenda Chorągwi Warszawskiej ZHP, organizują wspólnie podwarszawski, pieszy raid turystyczny w dniach 25 i 26 maja. br. Raid jest jednodniową wycieczką do lasów wawersko-otwoczkich, miłą i łatwą, a więc dostępną dla harcerzy.

Punktami wyjściowymi są: Śródborów, Świdry Wielkie i Olszynka Grochowska. Końcowym punktem raidu natomiast jest Zbójna Góra koło Radości. Z każdego punktu wyjściowego jest do przejścia około 15 km, w czasie od godz. 8-ej do 16.30. Trasy prowadzą prawie wyłącznie lasami.

Ocena wyników następująca na podstawie ilości punktów kar-

nych. Regulamin raidu wymaga przejścia szeregu punktów kontrolnych, oraz prawidłowego zachowania się na wycieczce. Wymagać się będzie przestrzegania ochrony przyrody, przestrzegania przed pożarem, nie dopuszczalnym będzie zagubienie się któregoś z zastępów, czy harcerzy. Każdy zastęp raidowy otrzyma szkie trasy, którą ma dojść do punktu końcowego raidu. Zastępy, które będą miały najmniejszą ilość punktów karnych otrzymają dyplomy honorowe.

Impreza ta ma charakter krajoznawczo-turystyczny. Ma ona jednak dużo cech harcercskich, dzięki wymaganiom jakie stawiamy zastępom harcercskim na wycieczkach.

Mundur harcerski

Zbliżają się słoneczne dni lata. Na ulice naszych miast powróci znana sylwetka chłopca w zielonym mundurze. Przemknie gdzieś w tłumie drobna figurka w rogatywce i jaśniejszy zabłyśnie promień słońca odbity w harcerskiej lilii.

Włożymy nowe mundury. Wiemy już, że krzyż nosi się przypięty nad lewą kieszenią bluzy, wiemy, że każda drużyna posiada własny kolor chust, wiemy również, że brązowy sznur funkcyjny oznacza zastępowego, zielony przybocznego, a granatowy nosi drużynowy. Tak, to wszystko wiemy, mówiliśmy o tym na zbiórce, ale musimy także pamiętać, że wyglądem zewnętrznym członka ZHP jest przebieżem jego harcerskości.

Mundur musi być zawsze czysty wszystkie guziki powinny znajdować się na swoich miejscach, naszywki sprawności, herby i nazwy miast przyszyte równo i mocno, tak aby z ładu powodu nie odpadły. Całość winna być dopasowana do wzrostu i budowy.



Obowiązkiem każdego instruktora jest przestrzeganie dbałości o wygląd zewnętrzny harcerzy powierzonych jego opiece. Stosunek do własnej powierzoności, zamiłowanie do czystości i porządku świadczy również o atmosferze jaka panuje w drużynie.

Harcerz powinien szanować swój mundur.

Musimy pamiętać, że harcerstwo — to nie tylko organizacja, której celem jest zapewnienie młodzieży pewnej ilości rozrywek, harcerstwo jest w swojej istocie — ściśle określoną ideologią.

Zadaniem instruktora jest wzbudzenie świadomości wśród członków drużyny czy zastępu, że mundur to zewnętrzne świadectwo przynależności do organizacji, że honor munduru to honor całego harcerstwa polskiego, i że honoru tego trzeba bronić do końca.

Musimy również wytłumaczyć naszym młodszym druhnom i druhom, że salutowanie to nie tylko pozdrowienie spotkanego na ulicy harcerza — to przede wszystkim oddanie honorów symbolom harcerstwa — lilijce i krzyżowi.

B. Kohutnicki

HM. JAN ROSSMAN

STARSZYŻNA HARCERSTWA — STOPIEŃ PRZEWODNIKA

Główna Kwatera Harcerstwa wydała ostatnio instrukcje w sprawie zdobywania stopni instruktorskich, oraz programy prób instruktorskich na stopnie przewodnika i podharcemistrza. Zaczyna więc w ZHP wyrastać nowe kadry instruktorskie, a pod krzyżami pojawiają się sukienne podkładki nowych przewodników i podharcemistrzów.

Harcerstwo potrzebuje w tej chwili bardzo dużej ilości przeszkolonych przewodników i podharcemistrzów. Od ilości i jakości kadry bezpośrednich kierowników roboty wychowawczej i organizacyjnej ZHP zależy poziom pracy i rozwój naszej organizacji. Można powiedzieć chyba bez przesady, że to najważniejsze zadanie w ZHP w dniu dzisiejszym to — wychowanie dostatecznie dużej ilości dobrych drużynowych.

Czego trzeba, aby być dobrym drużynowym? Chyba sprawa polega nie tylko na tym, aby jak najszybciej przyswoić wszystkim prawo noszenia podkładki pod krzyżami — ot tylko dlatego, że się pełni funkcję drużynowego. Wszyscy doskonale rozumieją, że nie na tym rzecz polega, nie na formalnym potwierdzeniu uprawnień do odznaki.

Czego więc trzeba, aby być dobrym drużynowym?

Trzeba dwóch rzeczy: trzeba chcieć i trzeba umieć być dobrym drużynowym. A po to, żeby umieć, trzeba się nauczyć. Weale nie być nauczonym, ale się nauczyć.

Trzeba chcieć włożyć w to własną pracę, własny wysiłek, trzeba wykorzystać każdą okazję i sposobność, sumiennie wykonywać polecenia starszych kolegów-instruktorskich, którzy swoje umiejętności chcą przekazać swoim młodszym kolegom. Nikt Was nie zrobi drużynowym — to Wy musicie się sami nimi zrobić. Ale wróćmy do instrukcji i wskazań konkretnych.

Przewodnikiem czy przewodniczką może zostać harcerz, czy harcerska, który (a):

◆ postępuje zgodnie z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim oraz stosuje w życiu deklarację ideową ZHP, jest uczciwy, prawy i sprawiedliwy, ma pełne poczucie odpowiedzialności za pracę i powierzony zespół harcerzy;

◆ posiada uzdolnienia i zamiłowania wychowawcze, we współżyciu z dziećmi i młodzieżą znajduje radość, umie być starszym kolegą i przewodnikiem, organizuje pracę w drużynie uwzględniając siły, zdolności i zainteresowania dzieci, w pracy drużyny realizuje zasady wychowania świeckiego;

◆ bierze udział w życiu kulturalnym swego miasta, osiągnął (ła) odpowiedzialną kulturę współżycia z ludźmi, przyrodą oraz kulturę wypowiadania się w mowie i piśmie;

◆ bierze czynny udział w życiu otaczającego go (ją) środowiska społecznego, uczestniczył (a) w akcji społecznej organizacji w dzielnicy, jest lubiany i szanowany przez kolegów i sąsiadów.

Możesz więc teraz zastanowić się, czy Twoje postępowanie odpowiada tym warunkom.

Zresztą to nie tylko Ty będziesz się nad tym zastanawiał: jeśli zostaniesz wysunięty do szkolenia, nad Twoim postępowaniem zastanawiać się będzie zespół komendy hufca. Będzie on musiał wydać pisemne stwierdzenie, że zasługujesz na stopień przewodnika.

Żeby być dopuszczonym do próby na stopień przewodnika trzeba odpowiadać jeszcze następującym warunkom:

- mieć ukończone 16 lat,
- mieć za sobą pracę 3 miesiące na stanowisku drużynowego lub 6 miesięcy na stanowisku przybocznego ewentualnie zastępowego,
- mieć za sobą udział w obozie co najmniej 2 tygodniowym,
- posiadać stopień ówika (pionierki).

Wtedy, gdy już zostaniesz dopuszczony do próby, zaczniesz się dla Ciebie robota.

Musisz wtedy pomyśleć, jak zdobyć wiadomości z różnych

dziedzin, jak: historii i geografii Polski, historii harcerstwa, organizacji ZHP i obowiązujących przepisów oraz o rozwoju psychicznym i fizycznym dzieci i młodzieży.

Będziesz też musiał (a) wykazać się wieloma praktycznymi umiejętnościami prowadzenia gier, zajęć, piosenek, wś itd. A musisz też znać lekturę młodzieżową. Trzeba będzie opracować plan pracy drużyny na 6 miesięcy.

A więc do roboty: szukajcie książek harcerskich, czytajcie książki o historii i geografii Polski, szukajcie książek o psychologii i rozwoju fizycznym dzieci i młodzieży.

A tu już talka „prywatna“ rada — tylko dla Was, którzy doczytacie ten artykuł do końca: musicie być mistrzami w tym wszystkim, co jest związane z programem stopni harcerskich. Przecież powinniście być „lepsi“ od Waszych dziesięć czy chłopców, musicie dużo więcej umieć aby, ićn uczyć, aby oni byli doskonale wyszkoleni i przygotowani do Harcerskiej Służby.

Próby przeprowadzi komisja wyznaczona przy Komendzie Chorągwi. Dopuszczenie do próby oznacza automatycznie zgłoszenie na obóz instruktorski. Kiedy kandydaci uzyskają, stopień przewodnika? Po odbyciu obozu instruktorskiego z wynikiem pomyślnym i ocenieniu pracy instruktorskiej kandydata na podstawie wizytacji.

RADA DRUŻYNY RADZI

Składka organizacyjna

W sprawach bieżących, drużynowy podał do wiadomości zastępowym, że Komenda Chorągwi zarządziła płacenie przez członków ZHP składki organizacyjnej wynoszącej miesięcznie 0,50 zł od członka. 35 groszy z tej sumy należy przekazać do Komendy Hufca, a 15 groszy pozostaje w dyspozycji drużyny.

Będziemy więc mieli własne pieniądze, a tym samym zaczątek własnych funduszy. Będą to pieniądze nasze — społeczne. A o dobro społeczne harcerz ma przecież dbać.

Rada drużyny postanowiła zaprowadzić w drużynie księgowość, aby wszystkie przychody i wydatki były łatwe do skontrolowania, aby było wiadomo, co się ze społecznymi pieniędzmi dzieje.

Drużynowy powiedział, że musi to być zrobione bez zbędnej biurokracji, „papierków“ i najlepiej zrobić to tak:

1. wybierzemy skarbnika drużyny,
2. skarbnik założy książkę

kasową (zwykły zeszyt w kratkę), kwitariusz przychodowy, skoroszyt dowodów rozchodowych.

3. składki będą zbierane przez zastępowych i przekazywane skarbnikowi drużyny do 5 każdego miesiąca.

4. skarbnik będzie wystawiał kwity za składki dla każdego zastępu.

5. co miesiąc skarbnik będzie dokonywał zamknięcia książki kasowej i składał sprawozdanie finansowe ze wszystkich dochodów i wydatków Radzie Drużyny.

Pamiętajcie wszyscy, że ta nasza księgowość i nasza składka to duża robota wychowawcza. Bo wiedzie, że w harcerstwie wychowuje się młodzież wszechstronnie. Wychowuje nas cała nasza praca.

Pamiętajcie, że nasza gospodarka finansowa, nasza obowiązkowość w płaceniu składek i punktualność tego płacenia — to też nasza robota wychowawcza, w której wychowujemy przyszłych obywateli Polski.



SZTUKA TROPIENIA

Tropienie to umiejętność odczytywania śladów, pozostawionych przez ludzi lub zwierzęta, wnioskowanie z nich, co dzieło się w tym miejscu przed twoim przybyciem. Tropić to znaczy spostrzegać ślady i umieć powiedzieć, co one znaczą.

Można się tropieniem zajmować jak „sztuką dla sztuki”, ale tylko do czasu, gdy nabierze się wprawy w odcyfrowaniu znaków, pozostawianych na ziemi i zieleni. Później trzeba starać się znaleźć praktyczne zastosowanie swojej wiedzy przy ćwiczeniach, przy udzielaniu informacji osobom trzecim itp. Wtedy dopiero umiejętność tropienia da ci pełną satysfakcję.

NA TROPIE CZŁOWIEKA

Na pierwszy ogień badań pójdą ślady ludzkie. Nie trudno jest rozróżnić ślady męczyzny, kobiety i dziecka. Bacz jednak, byś nie mieszał podobnych do siebie śladów dwóch mężczyzn — drobne uszkodzenia podeszwy, kształt obcasa będą tu znakami rozpoznawczymi.

O tym, jak poznać człowieka biegnącego, idącego z ciężarem, kulejącemu — musisz się sam dowiedzieć na podstawie własnych doświadczeń — możesz zacząć do własnych śladów, pozostawionych na wilgotnej ziemi. Z kolei przyjdzie czas na naukę poznania, jak dawno został pozostawiony ślad. Czy spadła już na niego rosa i zawiął go wiatr, czy też jest całkiem świeży?

Uzależnione to jest od dwóch przede wszystkim warunków: rodzaju podłoża i pogody. Inaczej zachowa się ślad odcisnięty na miękkiej ziemi, inaczej na piasku lub trawie. Długo będzie się utrzymywał, gdy został odcisnięty po deszczu i nie narażony więcej na opady atmosferyczne; deszcz (na glinie) i wiatr (na piasku) bardzo szybko zatrą trop. Badając więc ślady, trzeba wziąć pod uwagę, jaka ostatnio była pogoda i jak reagował na nią teren. Trzeba wreszcie — i to jest najważniejsze — mieć w tym względzie trochę doświadczenia. Odcisnij więc parę śladów w jakimś spokojnym miejscu i obserwuj ich zmiany w ciągu kilku dni i przy różnej pogodzie, a będziesz potem wiedział, ile może mieć ślad napotkany na drodze.

Wreszcie musisz sobie zadać trud zbadania jakie ślady zоста-

Regulamin służby

Regulamin Służby Chorągwi Warszawskiej ZHP

Zadaniem służby jest: podnieść sprężystość działania Chorągwi, ulepszyć informację o sprawach bieżących, zwiększyć poczucie więzi i współodpowiedzialności instruktorów i harcerzy za prace Chorągwi.

I

1. Instruktor pełniący dyżur w Komendzie Chorągwi nazywa się instruktorem dyżurnym.
2. Instruktorów dyżurnych wyznacza Komendant Chorągwi spośród instruktorów Komendy Chorągwi.
3. Instruktor dyżurny pełni dyżur w godz. 16—19.30
4. Jeden instruktor nie może pełnić dyżuru częściej niż raz w m-cu.
5. Obowiązki instruktora dyżurnego:
 - a) przed objęciem dyżuru zameldować się Komendantowi Chorągwi (w wypadku nieobecności Komendanta — jego zastępcy)
 - b) przed objęciem dyżuru zapoznać się z bieżącymi sprawami Komendy Chorągwi.
 - c) w wypadku nieobecności Komendanta Chorągwi i jego zastępcy reprezentować Komendę Chorągwi.
 - d) wydawać zlecenia harcerzom służbowym.

II

1. Hufiec pełniący służbę nazywa się hufcem służbowym
2. Hufiec służbowy wyznaczony jest co miesiąc rozkazem Komendanta Chorągwi.
3. Obowiązki Hufca służbowego:
 - a) codziennie odkomenderować 2 harcerzy do dyspozycji instruktora dyżurnego w Głównej Kwaterze
 - b) codziennie odkomenderować 2 harcerzy do dyspozycji Komendy Chorągwi
 - c) przed objęciem służby w Chorągwi prześwietlić system alarmowy według planu dostarczonego Komendzie Chorągwi.
4. Bezpośrednim przełożonym harcerzy służbowych Chorągwi jest instruktor dyżurny.
5. Harcerze codziennie przed objęciem służby meldują się u przełożonego w Komendzie Chorągwi.
6. Obowiązki harcerzy służbowych w Komendzie Chorągwi:
 - a) służba wartownicza — informacyjna
 - b) służba porządkowa
 - c) w szczególnych wypadkach pomoc biurowa w sekretariacie Komendy Chorągwi.

wiąją kroki ludzkie na trawie, na gęstym poszyciu leśnym itp. Tu już trzeba zbadać, czy mianaruszenie są źdźbła i gałązki, czy podeptana trawa nie nabrała innego odcienia barwy. Ślady, pozostawione na trawie są bardzo nietrwałe — śpiesz się więc! Na drodze — oprócz ludzkich śladów — będziesz badał co tędy jechało, w którą stronę i kiedy?

- 1.
- 2.
- 3.

O pracy zespołów partyjnych w harcerstwie

(Artykuł dyskusyjny)

Niedawno odbyła się w Warszawie narada członków partii, pracujących w harcerstwie na terenie Stolicy. Opublikowane sprawozdania i notatki prasowe z tej narady wywołały duże zainteresowanie i dyskusje wśród instruktorów ZHP zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych. Ponieważ notatki te zbyt powierzchownie i niedokładnie wyjaśniały różne problemy, wielu instruktorów harcerek opacznie zrozumiało niektóre zagadnienia.

Narada warszawska postulowała np. utworzenie przy Komendzie Chorągwi i niektórych Komendach Hufców zespołów partyjnych. Ten punkt wywołał najgorętszą dyskusję, nieporozumień i obaw. Powodem ich jest nienajlepsza i nienajszlachetniejsza w minionym okresie metoda pracy zespołów i organizacji partyjnych w związkach i organizacjach społecznych. Pod postulat narady podłożyli niektórzy druhowie praktykę Partii z minionych lat. A tego ani Partia, ani członkowie Partii w harcerstwie — nie chcą. Dlatego omówieniem sprawy zespołów partyjnych chcemy się właśnie zająć w tym artykule.

Czym ma być zespół partyjny przy Komendzie Chorągwi czy Komendzie Hufca? Zespół ma być platformą, na której członkowie Partii omawiają różne sprawy natury ideowo-wychowawczej w harcerstwie i określają swój stosunek do nich. Prawo tworzenia takich zespołów gwarantuje członkom Partii statut partyjny. Zespół partyjny nie ma charakteru podstawowej organizacji partyjnej. Jego zadaniem polega na tym, aby wytwarzać wspólny pogląd swoich członków, ułatwiający im realizowanie linii Partii w ich pracy w Związku.

Obecnie podstawowe zadanie dla członka partii to — według nas — konsekwentne realizowanie w praktyce Deklaracji Zjazdu Łódzkiego. Tym, którzy póbują różnie interpretować poszczególne punkty tej Deklaracji, członkowie Partii wyjaśniać powinni jej właściwy sens i nie dopuścić do jaskrawych wypaczeń.

Najwięcej obawiano się o to, czy zespoły partyjne nie staną się komórkami, które obok lub ponad Komendą Hufca kierować będą pracą harcerstwa. Byłoby to niedopuszczalnym wypaczeniem partyjnym. Harcerstwo organizacyjne jest samodzielnym Związkiem, w którym członkowie Partii nie mają żadnych ważniejszych uprawnień lub przywilejów. Realizacja przyjętych deklaracji (w przyszłości Statutu ZHP), prawa harcerek, podjętych przez instancje harcerek uchwał — obowiązuje w równej mierze wszystkich instruktorów.

Zespół partyjny nie może na-

rzucać komendzie swojego zdania, „ustawiać” bezpartyjnych instruktorów, słowem — nie jest żadną instancją.

Czy słusznym byłoby omawianie w zespole technicznych spraw akcji letniej (rozmięszczenie obozów, sprzętu, zaopatrzenia)? Napewno nie. Ale sprawy ideowo-wychowawcze i programowe akcji letniej nastrożają wiele trudności zarówno bezpartyjnym jak i partyjnym instruktorom i one to właśnie powinny stać się przedmiotem dyskusji zespołu partyjnego (np. sprawa praktyk religijnych, stosunku do środowiska, zapoznawania harcerzy z problematyką wsi, itp.).

Czy zagadnienia tego typu muszą być rozpatrywane tylko w ścisłym zespole partyjnym. Oczywiście — nie. Zespół może zaprosić na dyskusję również i innych zainteresowanych tymi problemami instruktorów.

Obok oddziaływania na Związek, obowiązkiem zespołów i członków Partii jest zapoznawanie i wyjaśnianie spraw harcerek instancjom partyjnym i innym członkom partii słabo orientującym się w ruchu harcerek. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że nie wszyscy partyjni i nie wszystkie instancje należycie rozumieją zachodzące w harcerstwie zmiany. Stąd jak nam się wydaje, mogą w trosce o słuszne oblicze harcerstwa wypływać niesłuszne i krzywdzące sądy o Związku lub instruktorach i działaczach.

Właściwa praca zespołów partyjnych zależy w dużej mierze od wszystkich instruktorów. W wypadku, gdyby próbowano wykorzystywać sztyld Partii do niegodnych z zasadami Związku poczynań, ludziom usiłującym to zrobić trzeba dawać silną odprawę, interweniując w instancjach partyjnych lub zespołach.

Zespół jest tylko jednym z ogniw ułatwiających Partii ideowe kierownictwo nad Związkiem. Ale najważniejszym czynnikiem zapewniającym ideowe oddziaływanie partii jest praca i postawa członków partii w harcerstwie.

Członkowie zespołu partyjnego przy Komendzie Chorągwi Warszawskiej

Zoliborz poczuł wiosnę

Równo miesiąc temu nastąpiło „otwarcie harcerskiego sezonu” w hufcu Warszawa-Zoliborz. Drużynowi, przybocznicy i zastępowi wszystkich drużyn hufca odbyli całodzienną wycieczkę do lasów kampinowskich, połączoną z ćwiczeniami. Było to pierwsze ogólne spotkanie funkcyjnych Zoliborza.

Różnymi liniami autobusowymi wyruszone do punktów wyjściowych czterech tras biegu harcerskiego. Jedni pojechali do Lasek, inni do Izabelina, a jeszcze inni do Wólki Węglowej i Łomianek: Tam w punktach wyj-



ściowych oczekiwali „starterzy” biegów harcerskich, których trasy prowadziły do...? Tego uczestnicy biegu oczywiście nie wiedzieli. Wiedzieli tylko, że powrót do Warszawy nastąpi wieczorem.

Zapoznaliśmy Was z jedną z tras biegu — tzw. „trasą zieloną”.

Po wyjściu z autobusu w Lasach drużyna otrzymała rozkaz zbiórki przy trzecim słupie telegraficznym po lewej stronie szosy.

Drużyna obojętnie minęła drogę wzdłuż parkanu Zakładu Ociemniałych. Nikt nie zwrócił uwagi na pierwsze znaki patrolowe narysowane na drodze. Wszystko zaczęło się dość zagadkowo.

„Trasa zielona” wyróżniała się tym, że wszystkie znaki na trasie (tropy), były dodatkowo znaczone skrawkami zielonego płótna.

Sędziowie mieli zielone opaski. Po co takie dodatkowe znaki? zapytacie.

Czy byliście ostatnio w podwarszawskich lasach? Znaki patrolowe pozostawione tam przez różne warszawskie drużyny i zastępy, czynią z leśnych dróg i ścieżek labirynt nie do przebycia. Tyle tam sprzecznych znaków, tyle różnych szlaków! Ambicją każdego „kulturalnego” zastępu jest pozostawić las w takim stanie, w jakim chciałoby się go zastać. Mimo wszystko — przynajmniej tymczasowo, dopóki wszystkie drużyny nie będą miały wyrobionej ambicji — radzimy organizatorom większych biegów, by dodatkowymi znakami opatrzyli tropy i aby je potem starannie uprzęta.

„Trasa zielona” miała długość 6,5 km. Ale gdzie był pierwszy znak? Tego „starter” nie chciał powiedzieć. Trochę tylko uchylił

rábka tajemnicy. Na terenie Zakładu Ociemniałych oraz za linią parkanu po przeciwnej stronie szosy, a także na drodze do Izabelina znaków nie będzie. Zadaniem patrolu było odnalezienie w pozostałych kierunkach znaków, ale w taki sposób, aby inne patrole tego nie zauważyły. Jak to zrobić? Naprzykład tak: kto znajdzie znak, wraca do miejsca postoju patrolu. Nie wolno krzyknąć „ja znalazłem”, biec, pokazywać znak innym członkom patrolu.

Pierwszy patrol „rozsyła” się po okolicy startu. Wszyscy szu-

kają znaku, a inne patrole pilnie podglądają. Nagle widać, że dziewczęta obojętnym krokiem wracają do patrolowej. Patrol ustawia się w szeregu, a patrolowa melduje patrol gotowy do odmarszu i zdradza starterowi, gdzie były pierwsze znaki. Parę uwag na drogę i pierwszy patrol wyruszył. Nie przypuszczał nawet, że ominęły go dalsze trudne zadania, które tymczasem musiały wykonać pozostałe patrole jeszcze na starcie. Jeden dostał kartkę zapisaną alfabetem Morse’a, a drugi — kartkę z tajemniczym szyfrem. Klucz do tego szyfru był ukryty na tej samej kartce. Trzeba było okazać się dość sprytnym, aby go odnaleźć.

Jeszcze trochę czasu pozostało na przećwiczenie musztry, szyku patrolowego i zaśpiewanie piosenek.

Trasa biegu nie była trudna. I choć dobrze ją oznaczono, dwa zastępy zmyliły drogę. Jeden na przykład dał się sprowadzić z tropu przez „nieznajomego”, którego udawał jeden z sędziów. „Zwabił” on zastęp w bok od trasy, chociaż polecenia marszu po znakach były wyraźne. Tak to nawet sędziom nie można ufać.

A JAK WYGLĄDAŁY PRZESZKODY?

Przeszkoda pierwsza. Zadanie polegało na znalezieniu ukrytego w stosie kamieni pociętego na kawałki listu. Po złożeniu tego listu można było odczytać polecenie wykonania pomiaru odległości od skrzyżowania dróg do widocznego z drogi Zakładu Ociemniałych oraz

polecenie odnalezienia ukrytego sędzię, któremu trzeba było się zameldować.

Pomiar odległości nie był trudny, jeśli mierzący domyślił się, że można sobie ułatwić korzystając z istnienia parkanu betonowego lub linii telefonicznej z drewnianymi słupami. Zastępy, które prędko wykonały taki pomiar, dostawały dodatkowo zadanie zmierzenia słupów i drzew przy drodze.

Przeszkoda druga. Tu przykróść spotkała jednego z członków zastępu: musiał poddać się opiece swoich przyjaciół, bo... miał złamaną nogę. I w takiej okazji okazało się, co też najbliżsi koledy zdołali zrobić swemu przyjacielowi, gdy go transportowali „delikatnie”, jako „delikwenta” ze „złamaną nogą”. Na tym jednak nie koniec. Trzeba było jeszcze wykazać się różnymi umiejętnościami sanitarnymi i to na polecenia sędzię dawane chorągiewkami sygnalizacyjnymi.

W tym miejscu należy wspomnieć o podobnej przeszkodzie na trasie biegu idącej z Łomianek. Tu inscenizacja wypadku była bardzo staranna. Gdy zastępy zbliżyły się do jednego z zabudowań na trasie, na drogę wybiegał mały wiejski chłopak alarmując harcerzy, że w domu zdarzył się gospodyni wypadek. Zastęp wchodził do domu i zastawał tam zapłakaną gospodynię, która złamała nogę. Trzeba było wykazać zdolność natychmiastowego zorganizowania pomocy, wezwać pogotowie itp.

Na szczęście udało się uniknąć wezwania pogotowia, chociaż wszystkie zastępy przyjęły wypadek bardzo serio. Jedynie tego dnia gospodyni tego domu, której obie nogi cieszyły się jak najlepszym zdrowiem wypila w sumie szklankę waleriany.

Przeszkoda trzecia. List ukryty, a w nim: „maszerujcie dalej wg zielonych znaków. Gdy znaki się urwą, szukajcie drzewa, na którym będą zawieszona dwie zielone opaski. Stańcie pod drzewem i wzniesicie trzy razy, jak najgłośniej potraficie okrzyk: czuj! czuj! czuwaj! Następnie zaśpiewajcie harcerską piosenkę. Gdy zjawi się ktoś z zieloną opaską na rękawie, zameldujcie zastęp. Podpisano: Drużynowy „zielonej trasy”.

Drzewo zostało odnalezione. Tylko potem okazało się, że nie wszystkie zastępy umieją... krzy-
czeć.

Inne zastępy szukały skarbow w lesie i na prawdę znalazły...pierwsze wiosenne sasanki. Niektóre z zastępów na innych trasach musiały ruszyć dobrze głowami, bo otrzymały polecenie znalezienia na swojej trasie okazji do wykonania czynu społecznie pożytecznego. Wcale nie było łatwe znalezienie takiej okazji, ale gdy się ma dobrze otwarte oczy i uszy, to się przecie uda być pożytecznym.

I wreszcie biwak. Rozstawianie namiotów, budowanie kuchni polowych. I pierwsza przez siebie ugotowana w polu zupa, w której było wszystko, a której żadna najlepsza gospodyni na najnowocześniejszej kuchni, przy najlepszych chęciach nie potrafi ugotować.

Trochę musztry wg nowego regulaminu, omówienie drogi z instruktorami i komendantami poszczególnych tras, zbieranie chrustu na ognisko i wreszcie ogólna zbiórka, raport, parę słów powiedzianych przez hufcową i ognisko. Jak wyglądało rozpalenie ogniska, możecie zobaczyć sami. I wreszcie śpiewanie piosenek przy iskrzącym się ognisku.

Odwrót wcale nie był taki prosty. Trzeba było odbyć dość długi marsz do Dziekanowa gdzie czekał autobus PKS. I wtedy się okazało, że nie jest to takie proste, gdy wszyscy są zmęczeni całodziennym łazegowaniem po lesie, zwłaszcza że część wycieczkowiczów niezabrała się do autobusu w Dziekanowie i musiała dojść na własnych nogach do przystanku tramwajowego w Młocinach. Humor jednak dopisywał do samego końca. Wiarą sła śpiewając piosenki, wesoła i bogatsza o jeszcze jedno doświadczenie harcerskie.

OD REDAKCJI:

Zamieszczając powyższy artykuł spodziewamy się, że zostanie on odpowiednio wykorzystany przez zastępy czy drużyny wyruszające na wycieczki. Jednocześnie zwracamy się z apelem o „kulturalne” prowadzenie wycieczek i biegów zwłaszcza jeżeli chodzi o zacieranie śladów, likwidowanie tropów itp.



Otwieramy w dzisiejszym numerze nowy dział, poświęcony technice harcerskiej. Ma on zadanie służyć Wam radą w „trudnych chwilach” obozowego życia, pomagać w urządzaniu obozu, budowie szałasów, ozdabianiu i urządzaniu izby harcerskiej, słowem wszędzie, gdzie trzeba wziąć do ręki młotek, diutko czy piłę.

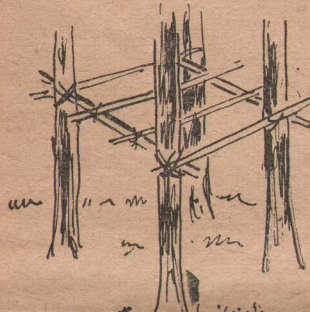
Piszcie do nas co chcecie wiedzieć w tym dziale, a może interesować Was, jak pracuje lokomotywa, silnik samochodowy czy turbina?

Jeżeli przyjdzie wiele listów w jakiejś sprawie, napewno będziemy mogli Wam to wyjaśnić. Czekamy więc na Wasze listy, co chcecie przeczytać?

BUDUJEMY SZALAS

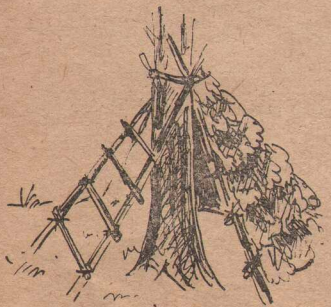
Bardzo nieprzyjemnie zmoknąć na wycieczce tylko z tego powodu, że w pobliżu nie było chaty, gdzie można się schować. Trudno jednak na każdą wycieczkę dźwigać z sobą namiot, a parasola — jak wiemy — żaden szanujący się harcerz nie używa.

Nauczmy się dziś budowania szałasów — najstarszej budowli jaką ludzie stawiali dla ochrony przed zimnem i deszczem.



Szalas dziki

Oto pierwszy typ szałasów, tak zwany szałas dziki (rys. 1). Między czterema drzewami czy też wbitymi w ziemię kółkami rozpinamy poziomo, lub lekko skośny dach upleciony z gałęzi. Szalas taki dobrze chroni przed słońcem. Przed deszczem, (szczególnie zacinającym z boku) znacznie gorzej. Jest prosty w budowie, nadaje się więc tam, gdzie chcemy pod dachem ukryć sprzęt czy prowiant, a nie mamy czasu na solidne budownictwo.



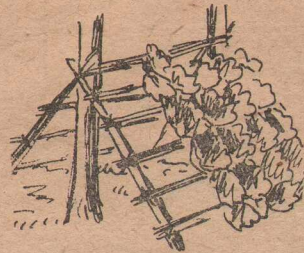
Szalas wokół drzewa

Rys. 2 przedstawia szałas budowany dookoła drzewa. Wbijamy w ziemię kilka prętów o długości około dwóch metrów, wierzchołki ich przywiązujemy sznurem do drzewa, przeplatamy pręty poziomo tworząc kratę i całość szujemy pęczkami

TECHNIKA HARCERSKA

Budujemy szałas

gałęzi. Jeżeli szałas budujemy nie przy drzewie, wiążemy wierzchołki pionowych prętów i otrzymujemy dobrze znany nam indiański „wigwam”.



Szalas daszkowy

Szalas może składać się także z jednego lub dwóch daszków opartych o dwa drzewa (rys. 3). Taki szałas, szczególnie dwuspadowy, gdy jest mocno zbudowany, może stać długi czas i napewno deszczu nie przepuści. Sam spędzałem ze swoim zastępem w takim szałasie sześć dni na obozie wędrownym. Wierzcie mi — nie przeciekał nawet podczas czterogodzinnego deszczu.

Uwaga jednak druhowie. Do budowy szałasów nie wolno nam wycinać na kółki młodych drzewek, nie wolno łamać grubych gałęzi. Na ziemi znajdziecie zawsze dość materiału.

Budowę szałasów zaczynamy od szkieletu. Pionowe kółki muszą być dość mocne, aby cała budowla nie zwała się na głowę. Jeżeli jako oparcia używamy

drzewa, pamiętajmy, że nie wolno przybijać do niego gałęzi gwoździami. Harcerz zawsze nosi z sobą moc sznurów i sznurków tak, że z połączeniem części nie będzie trudności.

Gałęzie poziome przymocowujemy się sznurkiem w odstępach około 20 cm. Będzie można wówczas użyć na poszycie krótszych gałązek, a dach będzie szczelniejszy. Pokrywamy szałas ga-



Wiązanie poszycia

łązkami związanymi w pęczki. Zwracamy uwagę, żeby gałązki układać płasko. Przywiązujemy je sznurkiem, używając sposobu wiązania pokazanego na rysunku 4. Szalas możemy kryć zarówno gałązkami drzew iglastych jak i liściastych. Biorąc gałązki iglaste, musimy oczywiście wiązać pęczki ściślej i układać je bliżej siebie.

W następnych numerach zapoznamy Was z rozbijaniem namiotu na dłuższym białaku i na obozie, a następnie poświęcimy dużo miejsca urządzaniu się na obozie.

„Łazik”

SZTUKA TROPIENIA

dokończenie ze str. 3
śląd każdej nogi znajdziemy osobno.

Przy tropieniu konia zwróć uwagę na to czy był on podkuty i w jakim stanie znajdowały się jego podkowy. Koń kulawy podnosi nogę kulawą do długiego kroku, a zdrową nogą robi krok mniejszy. zdrowa noga odciska również głębiej swój ślad. W miejscach postoju, przy drzewach i słupach, koło których koń przechodził uważaj, czy nie został po nim włos z grzywy lub ogona, lub sierść, która by mogła określić maść konia.

Najważniejszą rzeczą do stwierdzenia przy spotkaniu śladu jakiegokolwiek pojazdu jest jego kierunek i szybkość jazdy. Przy pojazdach zaprzężonych w konie, końskie ślady pokażą ci to, ale za to trzeba zobaczyć, czy to był wóz w jeden lub dwa konie zaprzężony, czy to była lekka bryczka czy ciężki drabiniasty wóz. Szerokość śladu, rozstawienie śladów wszystkich czterech kół, sposób zaprzężenia konia (np. wozy wiejskie, jednokonne ciągnie koń zaprzężony z boku centralnie położonego dyszla, bryczkę cią-

nie koń między dwoma dyszelkami bocznymi itp.), mogą dać ci odpowiednie wskazówki.

Staraj się poznać nie tylko, jaki to był wóz, ale także czy i czym był naładowany. Może znajdziesz jakie okruchy na drodze, które ci to powiedzą. Koła aut i rowerów wyrzucają, szczególnie na ziemi błotnistej, odpryski ku tyłowi. Po sposobie ułożenia tych odprysków można rozpoznać kierunek jazdy. Na nieutrzymanej drodze koła wyrzucają nieraz drobniejsze kamienie i popychają je do tyłu — położenie takiego kamyczka w stosunku do jego starego położenia daje również wskazówkę co do kierunku jazdy. Nie należy również zapominać o przepisach drogowych — jedzie się stale prawą stroną drogi, a wymija się na lewo. To też nas może zorientować. Stwierdź jaki był rodzaj auta; po rozpryskach — szczególnie na kałużach i głębokości kolein — odgadaj jego szybkość.

JAK NIE ZOSTAWIĆ ŚLADÓW

Wszystko dobrze, gdy tropisz, gdy idziesz po czyimś śladzie.

Kartoteka gier

1. Zastęp siedzi dookoła stołu. Każdy z harcerzy trzyma ukryty w ręku jakiś przedmiot. Gwizdek. Wszyscy wyciągają ręce i pokazują co mają. Gwizdek. Wszyscy chowają ręce. Teraz zastępowy pyta:

— Władek! Co Zbyszek miał w ręku?

Jeśli Władek zgadł, pyta dalej, jeśli nie zgadł, odpada z gry. Gra się toczy od nowa z nowymi przedmiotami.

2. Zastępowy przygotował w ukryciu przed zastępem 24 przedmioty. Pozwolił im przez 1 minutę przyrzeć się. Potem znowu w ukryciu przed zastępem wymienił kilka przedmiotów: np gumę białą na czerwoną, stalówkę srebrną na złotą pudełko zapalek duże na małe itd. Zastęp znowu może się przyrzeć zbiorowi przedmiotów przez 1 minutę. Potem zastęp przystępuje na 5 minut do pisania — każdy oczywiście oddzielnie: Trzeba napisać które przedmioty zostały wymienione w toku gry.

3. Pojedynek zręczności. Harcerze stoją dwójkami naprzeciw siebie. Każdy trzyma lewą ręką z tyłu, prawa — wyciągniętą, a na niej na wierzchu małe pudełko. Nie wolno się ruszyć z miejsca. Kto komu wytrąci pudełko nie upuszczając swojego?

Alle co zrobić, kiedy to ty jesteś tropiony, a wcale sobie tego nie życzysz? W takim wypadku pozostają dwa wyjścia: albo nie zostawiać wogóle śladów, albo zostawiać ślady fałszywe.

Aby śladów nie zostawiać, trzeba iść możliwie twardym gruntem, skakać z kamienia na kamień; jeśli ci wypadnie iść łąką, to staraj się stąpać w miejscach, gdzie trawa jest najniższa, bo tam najmniej dokonasz zniszczenia.

Jeśli uda ci się natrafić na strumień, to wejdź bez wahania w wodę i maszeruj wodą w dół lub w górę dobrym kawał. Jest to szczególnie wskazane, gdy tropi cię pies. Gdy nic nie pomoże i musisz iść po miękkiej ziemi, spróbuj iść tyłem, ale rób to wolno i ostrożnie, bo te ślady wcale nie będą wyglądały naturalnie i przeciwnik łatwo domyśli się podstępu. Możesz też kluczyc i kreć się w kółko tak długo, aż natrafisz na twardszy grunt, po którym uda ci się zbiec.

Przy tropieniu najważniejszą zdolnością jest spostrzegawczość i umiejętność wnioskowania; przy ucieczce — prze-myślność.

M. K.



KEWIL I JEJEGO TEATR MAŁPE



Na szerokim podwórzu — w dzielnicy służących, pracy i zamiataczy ulic — chłopcy kopali piłkę. To rozspali się po całym placu, to rzucili się na nią, aż unosiła się biała chmura kurzu nad dwunastonogim dziwołgiem przypartych do siebie ciał. Nagle piłka odskoczyła w bok i wpadła za ogrodzenie. Pobiegł za nią wysoki, długonogi bramkarz z szeroką blizną na prawym policzku. Chłopcy czekali — jakos długo nie wracał... Wreszcie zniecierpliwili się, wybiegli na ulicę i... wprost nie mogli uwierzyć własnym oczom! Na środku drogi stał, bezradny, bramkarz, kilka kroków dalej —



chłopiec w czerwonej, postrzępionej koszuli dziwnie gestykulując rękami, i jeszcze dalej — dwie małpeczki, jedna w różowej sukience, druga w zielonych spodniach ze srebrnymi paskami — były się o piłkę. Wreszcie chłopiec ich dopadł, wymierzył im kijem po kilka batów i podniósł piłkę, ażeby ją oddać właścicielom.

— Jak się nazywasz? — spytał go z góry (był bowiem o dwie głowy wyższy od chłopca) bramkarz. — Aa, Kewil. A to towarzystwo? — wskazał na małpeczki.

Chłopiec w czerwonej koszuli już nie odpowiadał. Usiadł na bruku, ze skrzyżowanymi nogami, wyciągnął z kieszeni harmonijkę i zaczął grać... Małpki podały sobie ręce, kręciły się do koła, wykonywały dziwaczne skoczki.

— A teraz, uwaga! Bimi, chodź do mnie. Nie bój się, głupcze, chłopcy cię nie pobiją... —

przywoływał małpeczkę w spodniach wręczając jej patyczek.

— Jesteś wartownikiem, Bimi. Pilnuj domu, ażeby się nie wkraśli złodziej.

Małpka w zielonych spodniach schowała kij za plecy i pilnie rozglądała się po kątach.

— A teraz, Bimi, jesteś żołnierzem: Stój! — Małpka zniechęciła się. — Na ramieniu broń — Ciach, ciach. Hej, jak to grało! — w lewo...zwrot!

Chłopcy już dawno zapomnieli o meczu. Siedzieli przykucnięci na ziemi.

— Dobrze się sprawowałeś — pochwalili Kewil małpkę — Zostaniesz oficerem, i na to konto damy ci trzydniowy urlop. Możesz się ożenić.

Małpka rozglądała się dookoła.

— Nie masz z kim? — zapytał Kewil. — Och, ty moje biedactwo.

Ale już chłopcy podsuwali małpcę dziewczynę, która dotąd wstydliwie kryła się za ich plecami.

— No, Bimi? Jak ci się podoba? — Małpka wykonała skok w górę. — Piękna prawda? A więc, tu masz kapelus. Ruszaj!

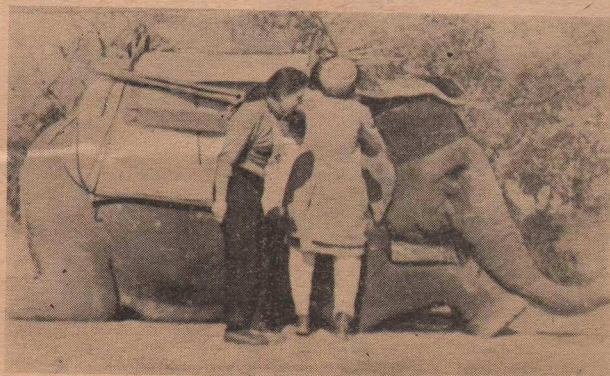
Bimi nalożył kapelus, kijek wsunął pod pachę i niby dżentelmen ruszył w kierunku wybranej. Tuż przed nią ściągnął kapelus, uklonił się elegancko. Dziewczyna zarumieniła się i chłopcy ryknęli śmiechem.

— Brawo, Bimi, dalej!

Bimi patrzył za siebie, ale gdy zauważył, że dziewczyna nie idzie za nim, wrócił się i zaczął ją ciągnąć za suknie.

— Hahaha!... Skąd masz te małpki, dokąd z nimi idziesz? — posypały się ze wszystkich stron pytania.

Małpeczki miał Kewil ze swojej wioski, gdzie całą gromadą chodzą po ulicy i drzewach. Gdy umarła mu matka, a ojciec



poszukujący pracy nie wrócił do domu, chłopiec sam zaczął martwić się o swój los. Wtedy to wpadł na pomysł, ażeby z małpcezek wybrać najmądrzejsze, trenować je i stworzyć swój własny teatrzyk. Ile to było nieprzespanych nocy, ile łpkin ze strony kolegów, męki i głodu... Wreszcie dopiął swego, mógł się pokazać na ulicy i zbierać pierwsze pieniądze.

Gdy przeszedł przez miasto, ktoś mu powiedział, że takie i inne cuda będzie można zobaczyć w Moskwie, na Festiwalu Młodzieży. Pierwszy raz o tym słyszał.

— Tak, gdybym mógł zająć tam na pieszo... powiedział. Z moich przedstawień nie mam wiele pieniędzy. Ale, gdy któryś z was pojedzie do Moskwy, pozdrowicie tam chłopców i dziewczęta od Kewila i opowiedźcie im o moim teatrzyku. Może za rok, za dwa... nigdy nie wiadomo.

H. Dobrowolska

KSIĄŻKI * KSIĄŻKI *

Na półkach księgarni

— Tych książek już nie kupisz, gdyż są one całkowicie wyczerpane! St. Kaczor — W drużynie harcerskiej. 1954

Wł. Kosmala — Gdy zawiążesz chustę. 1954

M. Wardecki, J. Majka — Na pionierskim obozie. 1954

M. Wardecki — Harcerskie gry terenowe. 1956

Te książki będziesz mógł już niedługo kupić:

A. Kamiński — Książka Wodza Zuchów

Z. Wyrobek — Harcerz w polu

W. Szzyński — Wycieczki harcerskie

Panas — Harcerz w służbie zdrowia

Cwiakowski — Szkice polowe harcerza

J. Łapińska — Harcerka na zwia-
dach

Wł. Szczygieł — Jak prowadzić zastęp harcerski

Wł. Szczygieł — Jak prowadzić drużynę harcerską

J. Dąbrowski — Gry i zabawy w izbie harcerskiej

— Książki które możesz nabyć w każdej księgarni:

Andrzej Nonas — Atletyka terenowa. Warszawa 1954 Wyd. Sport i Turystyka 75 stron, cena 5.20 zł.

Książka krótko i zwięźle podaje zasady ćwiczeń terenowych. Wyliczone niektóre: marsze, marszobieg, biegi na przełaj, rzuty, skoki, zwisy, palzanie, podchodzenie, pokonywanie przeszkód, przenoszenie i podnoszenie ciężarów. Obok zasad ćwiczeń terenowych, znajdziesz jednocześnie bogato ilustrowany materiał ćwiczebny.

Adam Kalinowski — Wycieczki, atletyka i gry terenowe. Warszawa 1954 Wyd. Sport i Turystyka, 175 stron, cena 11.70 zł

Książka ta doskonale spełnia rolę podręcznika techniki harcerskiej. Na 175 stronach znajdziesz dużo materiału o wycieczkach: ekwipunek, wyposażenie, biwakowanie, pakowanie plecaka, rolowanie koca, rozniecanie ognia, budowa kuchni polowej, gotowanie, robienie namiotu, budowa szalasu, węzły. W rozdziale: atletyka terenowa zapoznajemy się z techniką pokonywania przeszkód terenowych — biegi, marsze, przejścia przez rowy, rzeki, płoty, biegi na przełaj, czolganie się, wspinanie na drzewa, skoki.

Wielu miejsca poświęcono na terenoznawstwo. Znajdziesz tam takie tematy — wyznaczanie stron świata bez kompasu, przy pomocy zegarka, słońca, księżycy czy przeszkód terenowych; dalej — busola, kompas, marsz na kierunek, azymut, omijanie przeszkód w marszu na kierunku, mapa, orientowanie mapy, mierzenie odległości na mapie, pomiary w terenie, sporządzanie szkiców polowych, znaki topograficzne, podziałka na mapie, rodzaje szkiców. Na zakończenie autor podaje duży wybór zabaw i gier terenowych — przyrodniczych, orientacyjnych, regulaminy podchodów, omawia sygnalizację, ratownictwo na wycieczkach i pierwszą pomoc.

Książka Kalinowskiego jest w tej chwili jedynym dostępnym dla harcerzy vademecum techniki harcerskiej i powinna dobrze służyć drużynom i zastępom w okresie wiosennych wycieczek, biegów na stopnie i sprawności, w okresie przygotowań do obozów letnich.

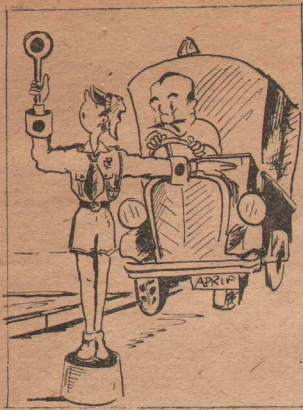
Książka Kalinowskiego i Nonasa są bogato ilustrowane przez znanego grafika harcerskiego Władysława Czarnieckiego

500 gier i zabaw. Warszawa 1953 Wyd. Sport i Turystyka, stron 115

Jest to niewielka książeczka, gdzie drużyny czy zastępy znajdą dużo gier i zabaw, które może zastosować na wycieczce lub zbiorze drużyny czy zastępu. Obok przepisów, każda gra opatrzona jest rysunkiem objaśniającym. Gry podzielone są na grupy wg miejsca i możliwości ich zastosowania; osobno np. podano gry i zabawy ruchowe na boisku, osobno gry terenowe, osobno gry na wodzie.

W sumie — ciekawa pomoc dla zastępowego i drużynowego.

* KSIĄŻKI * KSIĄŻKI *



Pomagają regulować ruch na warszawskich ulicach

Już można zobaczyć na ulicach Warszawy harcerzy regulujących ruch i pomagających milicjantom w utrzymywaniu porządku na jezdniach. To jeden z zastępów 21 WDH im. gen. I. Prądzyńskiego ze szkoły TPD nr 2 przy ul. Nowowiejskiej 37a, który przez miesiąc szkolił się pod okiem specjalistów z Komendy Ruchu MO.

Harcerze ci pomagając milicjantom wykonują jednocześnie jeden z warunków dopuszczenia ich do biegu na wywiadówce. W drużynie 21 bowiem każdy z zastępów chcących przystąpić do tego biegu musi przeprowadzić jakąś akcję dla drużyny. Jeden z zastępów pomaga więc milicjantom. Inny przeprowadza szkolenie motocyklowe, a jeszcze inny uczestniczy w akcji pomocy reparatoriom. Jest też taki, który prowadzi kartotekę badań lekarskich, założył biblioteczkę drużyny przygotowuje chusty i taki, który założył sklepik szkolny.

Najwięcej kłopotu przyspała harcerzom sklepik. Wydział Artykułów Przemysłowych Stołecznego Zarządu Handlu nie chce dać harcerzom większej marży niż 3-4%. Jest ona zbyt niska, jak na trud włożony przez harcerzy.

Sądźmy że wydział zdecydował się jednak dać harcerzom 21 WDH żądaną przez nich 6% marżę, jeśli się dowie, że zarobione przez nich pieniądze przeznaczone zostaną na zakup potrzebnego na obozie sprzętu dla drużyny.

CO SLYCHAĆ NA WOLI?

Harcerze z drużyny przy szkole w Bemowie poza normalną pracą w drużynie pracują społecznie w miejscowym klubie. Można ich tam spotkać trzy razy w tygodniu przy pracy z opaskami na rekawach. „Harcerska Służba Pozackowa”. Kierownictwo kluba jest bardzo zadowolone z pomocy harcerzy.

Dh. i dh. Wodnyński Jan, Rydel Andrzej i Krzysztof Wójcicki z drużyny harcerzy w Bemowie okazali się dzielnymi chłopcami dokonując bohaterstwa czynu wespół z dwoma żołnierzami z WAT, zapobiegli bowiem rozprzestrzenianiu się pożaru w miejscowym lesie. Gdyby nie ich harcerska postawa i szybka orientacja to zapewne wiele hektarów lasu poszłoby z dymem.

H S I m e l d u j e...

W Hufcu Wola już od 4-ch miesięcy trwa pionierska praca nad organizowaniem drużyn zuchowych. W obecnej chwili istnieje już 10 drużyn zuchowych obsadzonych przez doświadczonych instruktorów. Po za tym przygotowuje się już grunt pod założenie dalszych drużyn. Wielkie trudności są z kadrami na tym odcinku, gdyż niewielu instruktorów, którzy powrócili do czynnej pracy w harcerstwie chce pracować na odcinku zuchowym. Namiestnik Zuchów dh. Ciesielski Kazimierz pomimo to pracuje bardzo aktywnie i wespół z Komendą Chorągwi szkoli drużynowych zuchowych którzy po obozach letnich w przyszłym roku szkolnym obejmą samodzielnie drużyny.

Grunt - to zuchy.

Jak długo będą trwały te dyskusje.

Do wyjazdu na obozy harcerskie pozostało już niewiele czasu, a w Hufcu Wola wciąż jeszcze trwają dyskusje i spory nad wyborem miejsca pod obóz. Niewątpliwie jest to rzecz bardzo ważna, ale czy trzeba aż tak długo nad tym się zastanawiać. Nie byłoby zła rzeczą, gdyby te dyskusje trwały a równoległe szły przygotowania pełną parą na całym odcinku do akcji obozowej. Ale jeżeli główną uwagę zwraca się tylko na sprawę miejsca pod obóz opychając na plan dalszy bardziej istotne zagadnienia jak: sprawa sprzętu obozowego, środków finansowych oraz rekrutacji harcerzy, to obozowi na dobre to nie wyjdzie.

19 WDH im. Ludwika Narbutta została reaktywowana przy szkole nr 182 w Warszawie. Drużyna ta nawiązuje w pracy swej do około 50-letniej tradycji tej drużyny. Ostatnio urządziła ona bieg na młodzieńców i wywiadówkę dla funkcyjnych. Chłopcy pokazali że w krótkim okresie istnienia reaktywowanej drużyny można było wiele się nauczyć i poznać choć trochę historię swej drużyny. Drużnę tę prowadzą byli harcerze 19 WDH: Druhowie Kwiatkowski Tadeusz - ddp. i Woźniak Tadeusz.

Wiele pomaga im Druh Kazimierz Dominik - hm. (Byli drużynowy 19-WDH w latach 1935-1937)

W przeprowadzonym biegu harcerskim na punktach kontrolnych byli harcerze z różnych okresów istnienia tej drużyny. Np. na ostatnich punkcie kontrolnym stał Dh. Prądziński - były drużynowy 19-WDH w latach 1919-1921.

W Hufcu Wola powstała drużyna specjalnościowa - 79 WDH - Dziennikarska. Drużyna ta włączyła się do pracy w HSI - w Hufcu Wola. Nawiązuje ona kontakty z piśmami harcerskimi oraz prasą ogólną. Wydaje własną gazetkę pod tyt. „Radosna Gazetka”. Harcerze z tej drużyny sami opracowują trzy sprawności dziennikarskie.

Brawo zapaleńcy dziennikarstwa w harcerstwie.

Drużyna drużynowych Hufca Wola była na dwudniowych zajęciach szkoleniowych w Zegrzynie nad Bugiem. Przeprowadzone zajęcia wykazały że jest to najlepsza metoda szkolenia kadry harcerskiej. Przeprowadzone zajęcia: nocna gra terenowa i bieg patrolowy wykazały, że trzeba trochę popracować aby być naprawdę dobrymi harcerzami i wychowawcą.

(JeKo)

Początek zawsze trudny

Mimo, że mieliśmy już parę dni ciepłej, nawet letniej pogody, większość drużyn harcerskich nie otrząsnęła się jeszcze z zimowej szarżyny i ociężałości. W czasie zbiórek zauważyć można braki w mundurze. Organizowanie gier harcerskich idzie jeszcze w wielu wypadkach nieporadnie. Ale zapal i pomysliwość harcerska biorą powoli górę.

Niedawno na przykład drużyna harcerek przy szkole przy ul. Noakowskiego 6 zorganizowa-

ła kominek. Po odczytaniu rozkazu, kilku komunikatów i uroczystym wręczeniu druhnom lilijek odbyła się tzw. część artystyczna. Poza niewątpliwie ciekawymi punktami, wykonanymi zwłaszcza przez najmłodszego zastęp, widać było w programie pewną chaotyczność, a skecze miały w sobie bardzo nikielne elementy harcerskie.

No, cóż początek zawsze jest trudny. Na drugi raz będzie napewno lepiej. Można tak sądzić po zapale harcerek i ich wysiłku, jaki włożyły w obmyślenie pierwszego programu

i wyuczenie się wierszy i skeczy. A więc z wiarą w powodzenie, dalej do pracy - M.ski.

BRAWO HUFEC ŻOLIBORZ

Harcerze hufca żoliborskiego przodują w rozsprzedaży „Czuwaj”. Kolportują oni poprzez drużyny 350 egzemplarzy każdego numeru pisma.

Warto by inne hufce warszawskie wzięły przykład z Żoliborza.

I.

Warszawska „HOPKA”

Któż z warszawskich harcerzy z (lat 1945/49) nie znał tej nazwy? Nie wszyscy jednak wiedzieli, co ona oznacza w pełnym brzmieniu. „Hopka” - Harcerski Ośrodek Pracy Kulturalno-Artystycznej - znana była stolicy ze swej czynnej działalności artystycznej.

Harcerstwo bez zabawy, przedstawień, tańca, śpiewu itp. byłoby jakieś suche, blade, może nawet nieraz nudne, w każdym razie byłoby smutne.

Członkowie „Hopki” położyli wielkie zasługi dla artystycznego, radosnego życia harcerstwa w latach 1945/49. W „Hopce” rodziły się najmilsze pomysły, tu najpierw pobawiano nowych form pracy artystycznej - jej członkowie byli przede wszystkim ogólnopolskich kursów obozów artystycznych.

„Hopka” powstała zaraz po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. Jej pierwsze zebranie odbyło się przy ul. Stalowej 35 w lokalu hufca praskiego - Kierownikami zostali J. Dargiel. Od tego czasu do dziś „Hopka” jest symbolem inicjatywy artystycznej, jest tradycją centralną warszawskich harcerzy o zamiłowaniu artystycznym.

„Hopka” nie miała ambicji być jakimś samodzielnym organizmem artystycznym, nie było jej celem wypracowywanie repertuaru i demonstrowanie go swoimi zespołami jako własny. Miała ona natomiast za cel nauczyć grupujących się w niej harcerzy z różnych warszawskich drużyn, harcerskiego repertuaru artystycznego, zaznajamiała ich z metodyką różnych form artystycznych. Zdobyte umiejętności harcerze wykorzystywali w drużynach macierzystych.

Podstawowymi formami nauczania były ogólnopolskie kursy i obozy artystyczne pod różnymi nazwami. Tak się zaraz dowiemy nazwy te były bardzo różne i pomysłowe, niekiedy nawet zabawne. Wypływało to z pomysowości harcerskiej.

Tak więc latem 1946 r. w Nakle odbył się pierwszy KIWA - Kurs Instruktorów Wychowania Artystycznego. Zimą 1946/47 została zorganizowana w Płocku I ZASP - Zimowa Akcja Szkolenia Przewodników Artystycznych. W roku 1947 latem odbyła się KLIPA - Kurs Letni Instruktorów Artystycznych - obóz w Karłowicach. Zimą 1947/48 znów odbyła się ZASP - tym razem w Warszawie. Niemal na każdym takim kursie i obozie istniały pewne grupy harcerzy o własnych żartobliwych nazwach. Tak np. na „Kłapie” istniało kilka grup m.in. HECA - (harcerska ekipa cudownych artystów).

Z samych więc hasel i nazw płynął humor i dowcip.

Ostatnim obozem w którym uczestniczyła warszawska „Hopka” był kurs w Emowie w r. 1949, na tym jej żywot się wówczas zakończył. Był bardzo różny i pomysłowy, i pamiątki ze wszystkich obozów gdzie uczestniczyła „Hopka” widać ile niezapomnianych, przemilych, zdrowych, twórczych przeżyć miała na nich młodzież harcerska. Ileż pomysowości rozdziło się w tej braterskiej, radosnej atmosferze - do

zabawy, do różnorodnych form wyżywania i popisu artystycznego. Te właśnie bogactwa, to wiano obozowe przenosili później uczestnicy obozów do własnych drużyn i hufców. Były to umiejętności tańczenia, śpiewania, organizowania ognisk, pokazów, inscenizacji, malowania, rysowania, rzeźbienia, dekorowania wnętrz, organizowania teatryków kukielkowych itd.

Warto tu wspomnieć o jednym znaczącym fakcie z życia dawnej „Hopki”. Na konkursie tańców ludowych w Warszawie, który w r. 1947 zorganizował Express Wieczorny - pierwsze miejsce zajęli członkowie „Hopki” H. Gaworski i A. Pawłowska.

Wielką przyjaźnią jaka zrodziła się wśród członków byłej „Hopki” we wspólnych przeżyciach przetrwała lata kryzysu harcerstwa polskiego. Latem w 1956 grupka „hopkarzy”: druhowie J. Dargiel, H. Zebrowka, D. Wilkomirska, Wł. Dusiewicz, W. Remiszewski i inni spotkali się na wywieńce w górach Świętokrzyskich, w opuszczonym klasztorze na Świętym Krzyżu. Zrodził się tam pomysł zorganizowania artystycznego kręgu instruktorów z zamiarem wskrzeszenia tradycji „Hopki”. Nowonarodzony krąg przyjął nazwę - UL - co znaczy utrwalamy legendę. Członkowie „Ula” przyjęli pszczołkę jako swój symbol a - „Już lipa rozłuska”, M. Konopnickiej jako swoją ulubioną piosenkę.

Warszawski „UL” znów stał się motorem inicjatywy życia artystycznego ZHP. Kierownik „ULA” hm J. Dargiel jest jednocześnie kierownikiem artystycznym GKH. 29.12.56 odbył się pierwszy w odrodzonym ZHP - KIWA. Jego głównymi organizatorami i uczestnikami byli właśnie „uliści” i dawni „hopkarze”.

KIWA wytyczyła główne kierunki działania artystycznego w harcerstwie. W typowych dla tej grupy skrótach wyraża się to w kolejnych stopniach artystycznego wyrobienia.

1. SMAK - Stowarzyszenie Miłośników Artystycznego Konsumowania. Chodzi tu o uwrażliwienie harcerzy na piękno i wyrobienie w nich zdolności przyswajania różnych form artystycznych.

2. STRAWA - Sprawności Twórcze Rozwijające Artystyczną Wrażliwość Amatorów. Chodzi w tym wypadku o przygotowanie harcerzy do czynnego uczestnictwa w życiu artystycznym.

3. SZTUKA - Specjalizacja Zamówionych, Twórczych, Uzdolnionych Kolektiwów Artystycznych. Chodzi o organizowanie zespołów i grup specjalnościowych oraz drużyn artystycznych.

Sięgając do tradycji naszego hasła KIWA - „Hop”, co oznacza harcerską ofensywną pieśń. Obecna KIWA podjęła wielkie, generalne zadanie - rozpiewania wszystkich warszawsko-mazowieckich drużyn harcerskich, a z nimi i wszystkich polskich harcerzy.

Na grudniowej KIWIE postanowiono wskrzesić piękne tradycje harcerskich wieczornych kominków i ognisk, uchwalono też wniosek o wprowadzeniu stopnia instruktorów ze specjalnością artystyczną. STAW

ZOŚKA i PARASOL ⁽³⁾

W tym okresie dowódcy Grup Szturmowych uczynili na pół świadomie krok mający wzmocnić oddziaływanie na przyszłe, nowe życie Grup wszystkiego tego, co było w dotychczasowym ich dorobku dobrym i wartościowym. Nowoutworzony batalion został jakby zespolony z osobą Zośki, stał się batalionem „Zośka”.

Inicjatywa wyszła od dwóch Andrzejów: Długiego i Morry.

Nie batalion imienia porucznika Zawadzkiego—Zośki lecz batalion „Zośka”! Staną się Zośka ustokrotniczym.

Prawie cały „Sad” Rudego znalazł się w jednej z organizowanych kompanii — ta z miejsca przybrała nazwę „Rudy”. Natomiast o Alka mało nie wybuchł zatarg. Chłopcy, którzy z Alkiem współżyli i walczyli — znaleźli się w jednym z plutonów kompanii „Rudy”. Gdy usłyszeli, że zanoszą się na nazwanie innej kompanii imieniem ich przyjaciela i dowódcy — zaprotestowali zapalczywie. Alek musi pozostać z nimi, z ich plutonem! Nie było rady — jeden z plutonów kompanii musiał zostać plutonem „Alek”.

Właściwym bohaterem drugiej części naszej opowieści jest wielki zespół młodszych Grup Szturmowych. Ale ponieważ dla toku opowieści pożądane jest wysunięcie paru postaci, wokół których skupiałoby się opowiadanie — niechże ni-

mi bądą Andrzej Morro i Jeremi. Primi inter pares — jak mawiali Rzymianie.

Andrzej Morro zaczął zwracać na siebie uwagę w okresie małego sabotażu, a w okresie dywersji miał już mocną pozycję. Zośka cenił go bardzo i typował na jednego ze swych zastępców.

Był o kilka lat młodszy od twórców Grup Szturmowych. Tamtych wojna zaskoczyła po pełnych maturach, jego — po „małej” maturze. Był wysokim, postawnym chłopcem o jasnych blond włosach, niebieskich oczach i podłużnej, regularnej twarzy. Gdy Niemcy zajęli Warszawę i ludzie z konieczności zetknęli się z hitlerowsko-rasistowskimi teoriami, koledzy zaczęli pokpiwać iż Andrzej jest typowym nordykiem. Szesnastoletni wówczas Andrzej był w rozpacz. Próbował udawać, że żadnym nordykiem nie jest, gdyż tęczówki ma nie zupełnie niebieskie, a na twarzy posiada trochę piegów, których nie uwzględniają żadne rasistowskie charakterystyki czystych germanów. Nie pomogło — koledzy, wyczuwając iż trafili na „słaby punkt” Andrzeja, tym uporczywiej głosili jego nordyckość. Nieszczęśliwy chłopiec dźwigał przez wiele pierwszych miesięcy okupacji tajemną udrekę swej nordyckości, aż po pewnym czasie przestali się tym interesować koledzy i zapomnieli o tym sam Andrzej.

Zapomniał tym łatwiej, iż teraz zaczęły docierać doń nowe głosy o jego wyglądzie — głosy dziewcząt. Ze jest przystojny. Tylko wargi ma zbyt chłopięce, prawie dziecinne. Więc z kolei Andrzej zaczął zastanawiać się czy nie ma jakiego sposobu na nadanie wargom bardziej męskiego wyrazu, ale wnet machnął i na to ręką.

Młody człowiek z każdym miesiącem okupacji coraz mniej interesował się swym wyglądem zewnętrznym, a coraz bardziej pograżał się w świat zewnętrzny. Fakty codziennej hitlerowskiej przemocy wywoływały mocne, gwałtowne pragnienie sprawiedliwości i prawdy. Nie wiadomo kiedy i jak, niemal z miesiąca na miesiąc uroczy chłopiec przekształcał się coraz wyraźniej w gorliwego wyznawcę tych idei. Na stosunkach koleżeńskich ta Andrzejowa przemiana zaważyła o tyle, iż dla przyjaciół Andrzeja Morro stanął się niejako człowiekiem o dwóch duszach: miły kompan, wienny towarzysz — w pewnych chwilach zmienia

się nagle w bezkompromisowego, twardego głosiciela prawdy. Andrzej, jako uroczy kolega, przyciąga i zespala, Andrzej jako uporczywy realizator czystej linii postępowania także wprawdzie pociąga niektórych, lecz zraża innych. Zwano go niekiedy Andrzejem Filozofem.

Jest bardzo wyrobiony sportowo. Na przedwojennych, międzyszkolnych zawodach zdobył pierwsze miejsce w skoku o tyczce. Był dobrym strzelcem. Dobrze i chętnie grywał w koszykówkę, siatkówkę i piłkę nożną. Dobra kondycja fizyczna stanęła się w wojskowych perypetiach Andrzeja bardzo cenną odprawą dla jego wartości wewnętrznych. Połączenie tych dwóch cech dać może w okresach walki zbrojnej szczególnie korzystne wyniki. W wypadku Andrzeja tak właśnie się zapaści, gdyż charakter i umysł młodego człowieka były nie na niższym poziomie niż jego sprężystość mięśniowa. Andrzej uczył się doskonale. Zarówno małą, przedwojenną maturę, jak i maturę „wielką”, robioną na konspiracyjnych kompletach,

Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch harcercich batalionów

zdał na „bardzo dobrze”. Ponadto wyróżniał się w uczniowskim życiu społecznym, gdzie przez trzy lata był przewodniczącym samorządu.

Ojciec Andrzeja był indywidualnością wybitną; wywierał niezwykle urok na całą rodzinę. Potrafił zaprzyjaźnić się z obydwoma synami (Andrzej miał o dwa lata młodszego brata, który teraz z nim razem należał do Grup Szturmowych). Owocem tej przyjaźni stał się fakt może drobny lecz charakterystyczny: gdy trzeba było wybrać pseudonim konspiracyjny, Andrzej podał: „Morro”. Był to pseudonim jego ojca z konspiracyjnych czasów poprzedniej generacji, utworzony z przestawienia dwóch pierwszych sylab nazwiska Ro-mo-cki. Andrzej, po tragicznej śmierci ojca w 1940 roku, pragnął stać się jego kontynuacją, być jak on działaczem społecznym—żołnierzem. A matka? Z matką można było prowadzić niekończące się „zasadnicze” rozmowy i dyskusje; była więc też „równą” mamą.

e.d.n.

UWAGA!

Artykuł pt. „Pod Arse-
nałem” drukowany w
nr 4 naszego pisma jest
fragmentem książki Sta-
nisława Broniewskiego
pod tym samym tytułem,
która ukaże się w naj-
bliższym czasie nakładem
wydawnictwa „Iskry”.

Redakcja

„CZUWAJ” Dwutygodnik Har-
cerskiej Służby Informacyjnej
Komendy Warszawskiej Chorągwi
ZHP

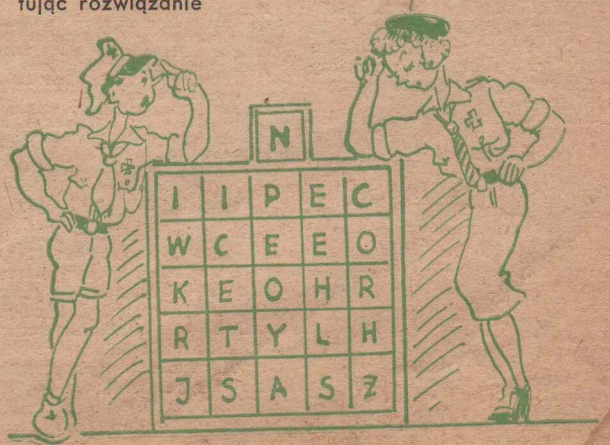
Redaguje Kolegium w składzie:
Wiesław Danielak, Jerzy Fiu-
towski, Stefan Garwacki, Alek-
sander Jasioński, Danuta Ka-
czyńska, Karol Soczek (redaktor
naczelny), Andrzej Wierzbę.
Adres redakcji: Warszawa —
ul. Senatorska 42, pok. 9 (w lokalu
Komendy Chorągwi Warszaw-
skiej) tel. 6.55.47. Członkowie Ko-
legium dyżurują codziennie w
godz. 16—18 (prócz niedziel i świąt)
3000 egz. Z. 897. B-13.

Pokręć głowę

Rozwiązanie należy nadsyłać
w ferminie do dnia 31 maja
br. na adres Redakcji Czujaw
W-wa Senatorska 42

SKOKÓWKA

Rozpoczynając od oznaczonej litery „N” ruchem
skoczka szachowego obejść wszystkie pola odczy-
tując rozwiązanie



(Wabiks)